

Wiej – Normalsi

Nigdy się nie bałem
Zawsze jakoś się upiekło
Życie częstowało
Co dawało wszystko brałem
Ludzi nie słuchałem
Niebo mi pomysły niosło
Nieraz tak zabrało
Że już ziemi nie widziałem
Będąc nad rozgrzanym miastem
Trochę chłodu w duszę brałem
Lecz na mało czasu zawsze
Żeby pytać skąd tak wiało
Wiej, wiej, wiej, wiej
I rozrzuca myśli składne
Śmielej, śmielej
Bo za chwilę czasu braknie
Gdzie jesteś?
W którą stronę nogi niosą?
Co robisz gdy nad ranem chce już zasnąć?
Czy na pewno kiedyś skończy się to piekło?
Komu dany dziś smak twoich ust?
Ciszy miesiąc
Dzień jak wieki
Chwile w lata lecą
Demoluje i zadziwia mnie to
Niby stoję twardo na tej skołowanej ziemi
Wieki tańczą, a ja wciąż w miejscu tkwię
Gdzie jesteś?
W którą stronę nogi niosą?
Co robisz gdy nad ranem chce już zasnąć?
Czy na pewno kiedyś skończy się to piekło?
Komu dany dziś smak twoich ust?
A teraz siedzę, palę, pijam resztki win
W środku głośno milczę
Krzyczę nie do wiary ile
W głowie mieści się tych bzdur

Gdzie jesteś?

W którą stronę nogi niosą?

Co robisz gdy nad ranem chce już zasnąć?

Czy na pewno kiedyś skończy się to piekło?

Komu dany dziś smak twoich ust?



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych